

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

Nr 218 Wychodzi co tydzień. Abonament inf. 6.00 (brzo tego parę 70 gr.)
 Wydawstwo i Redakcja „Kurier Czeŝtochowski”
 Czeŝtochowa, Adolf Hitler Allee 52, Tel. 2-45
 Konto pocztowo-kasowe: Warszawa 631
 Dla ogłoszeŃ obowiazuje cennik Nr. 1

Czeŝtochowa, czwartek 14 wrzeŝnia 1944 r.

Zamawiania przyjmowane sã przez wszystkie Urzãdy Pocztowe w Gm. Gub. Rok VI.

Ks. A. Kwiatkowski o bolszewiŝmie

Wywiad w radio węgierskim z załoŝycielem Polskiego Instytutu BadaŃ Komunistu

BUDAPEST, 14 wrzeŝnia. — Przed mikrofonem radia węgierskiego udzielił wywiad bawiący obecnie z wizytã u biskupa w Steinmanger wybitny znawca zagadnieŃ komunistycznych, ks. Antoni Kwiatkowski, załoŝyciel i kierownik ugruntowanego w roku 1930 w Warszawie Polskiego Instytutu BadaŃ Naukowych nad Komuniŝmem.

Przedstawiciel radia węgierskiego zwrócił siã do ks. Kwiatkowskiego w następujących słowach:

— Daleko poza granicami całej Europy wiadomo, że ksiãdz w formie otwartego listu energicznie wystąpił przeciwko wyłączonej z Kościoła, a stojãcej na usługach sowieckich, ks. Orlemańskiemu. Przez to samo ksiãdz wyjaŝnił nietykalnã pozycjã Kościoła i wystąpił jednoczeŝnie w jego obronã, co znalazło uznanie i szacunek w oczach Jego Őwiatobliwoŝci Ojca Őw. Wyraził to zresztã Papieŝ za pośrednictwem kardynała podsekretarza stanu, mgr. Maglione. Poza tym stał siã ksiãdz równieŝ znanym na skutek przekazania Ojcu Őw. zgromadzonej przez siebie biblioteki antybolszewickiej. Biedziemy bardzo wdzieczni, jeŝli ksiãdz, odpowiadajãc na nasze pytania, zechce podzielić siã z naszymi słuŝaczami doŝwiadczeniami, pozycjoniami z bolszewiŝmem. Na wstãpie moŝe ksiãdz budziã laskã w zaznaczeniu nas, w jaki sposób zetknãł siã osobliwie z bolszewiŝmem, szukajãc dzieki temu bezpoŝrednio podstawã do dalszych badaŃ systemu bolszewickiego.

— Jestem Polakiem i duchownym — odpowiedział ks. Kwiatkowski. — Studia teologiczne ukoŝczyłem w Petersburgu. Następnie byłem duszpasterzem katolickim w Moskwie i Charkowie. W roku 1920 aresztowano mnie bolszewicy. Spędziłem przeszło rok w więzieniach i trzykrotnie grozono mi Őmierciã przez rozstrzelanie. W roku 1921, po zakoŝczeniu kampanii polsko-sowieckiej, wymieniono mnie za wizytã do niewoli sztabu generała Bułłowa. Póŝniej byłem wysłany do Moskwy, gdzie pracowałem do roku 1925, jako człoŝek delegacji polskiej dla spraw likwidacji polskich dóbr koŝcielnych i kulturalnych. Od roku 1925 do 1930 zajmowałem siã studiami nad bolszewiŝmem i w roku 1930 utworzyłem w Warszawie Instytut BadaŃ Naukowych nad Komuniŝmem. Na czele tej instytucji stałem aŝ do chwili, kiedy Komintern zaŝądał, aby jã rozwiãzano, co te stało siã.

— Jak bylo moŝliwe rozwiãzanie polskiej instytucji w suwerennym paŝtwie polskim? — spytał przedstawiciel radia węgierskiego.

— Agenci Kominternu utrzymywali ciã w kontakcie z najwyŝszymi polskimi siãłkami rãdowymi, a czeŝoŝowo nawet sami zajmowali wybitne stanowiska. Kiedy spostrzeŝyli siã oni, ŝe praca moŝego instytutu prowadzi do zdemaskowania całej podziemnej roboty komunistycznej, zmierzajãcej do zagarniãcia pod awe wpływu zachodniej Europy, uniemoŝliwili mi dalszã pracã. Do instytutu mego waŝnieli mi pracujãcy, potãjennie dla spraw Kominternu sypã b. premiera polskiego Grabŝkiego. Dzieki szerokim stosunkom byłem w stanie doprowadziã do ruiny moŝ instytut.

— Czy ksiãdz wie o tym, ŝe przenikniãto zasady komunizmu elementy wyieriali równieŝ wpływ na innych Polaków?

— Nie tylko to, — odparł ks. Kwiatkowski, — wywarly one nawet decydujãcy wpływ na wybuch wojny polsko-bolszewickiej. Teŝ, zaŝ rodzaj roboty trudno przeciwe nazwaã inaczej, jak nie komunizm.

Walezyłem o to, aby uniknãc jakob niezbezpieczeŝnia, nie doprowadziã do niego. Widzialem, ŝe przede wszystkim koncern prasowy „Polonia”, zamaskowany pod płaszczykiem Chrzeŝcijaŝskiej Demokracji, wywiera wpływ na opiniã publicznã i przez to samo zdoła wybitnie na rãce komunistom, gdyŝ wãdnie komunizm pracuje nie tylko przy pomocy broni materialnej, lecz takŝe przy pomocy broni duchowej. Uŝywaãe dla swych celów trojaŝskiego konia, komunizm doprowadził do wybuchu wojny, aby z niej wyzyciãgã potem dla siebie korzyŝci.

— W jaki sposób pracował ksiãdz przeciwko bolszewiŝmowi po zakoŝczeniu wojny niemiecko-polskiej?

— Udałem siã wówczas do Rzymu, do Watykanu i tam rozpoczełem dokladnie studiowaã duchowy system komunizmu na

placzyŝnie naukowej. Studiowałem mianowicie sferã psychicznã, którã komunizm pragnie otoczyã Őwiat.

— Co ksiãdz rozumie pod pojeciem sfery psychicznej?

— Bolszewizm pragnie radykalnej wladzy — odpowiedział ks. Kwiatkowski. — Aby uzyskaã to, nie zaspakaja siã on radykalnym wytepieniem cãlych klas, cãlych stanów, lecz pragnie równieŝ całkowicie poŝiãc dusze tych, ktorŝ jeszcze pozostanã. Czyny on to w ten sposób, ŝe przy pomocy wszelkich srodków, a to za pośrednictwem prasy, literatury i t. d., napelnia dusze ludzkie pewnego rodzaju atmosferã komunistycznã, którã całkowicie ma wziãc w swe posiadanie dusze jednostki. To wãdnie nazywa siã sferã psychicznã, inaczej psychosfera, którã pozbawia ludzi najbliszeŝego nawet Őladu ich wãanego ŝycia.

— Oŝwiadczy, ŝe jest to jednoczeŝnie za zniszczeniem kultury chrzeŝcijaŝskiej i ze zniszczeniem godnoŝci ludzkiej. Przy tym system ten jest tak wyrãfinowany i tak subtelny, ŝe omówienie go zasluŝguje na specjalny wyklad.

— Za czasów reŝimu Badoglio, — powiãdzał przedstawiciel radia węgierskiego, — przeŝył ksiãdz we Włoszech bezpoŝrednio wkroczenie Anglików i Amerykanów. Czy Anglii i Amerykanie uczynili coŝkolwiek, aby sparaliŝowaã próby bolszewizacji i porzuciã stanowisko Kościoła chrzeŝcijaŝskiego?

— Zabawne! — odparł ksiãdz Kwiatkowski. — Na wãdnie oczy widzialem, jak równieŝ we Włoszech bolszewicy wprowadzili osławionego konia trojaŝskiego, a mianowicie najpierw bolszewickã propagandã. Anglii i Amerykanie przyglãdali siã tylko przy tym, jak dochodziło do niezwyklych krawachy aktów ŝwaŝtu, nie przezwleku temu nie czyniã. Przyglãdali siã oni, jak komunizm podmijowaã cãly gmach chrzeŝcijaŝstwa.

— W imieniu słuŝaczã węgierskich — powiãdzał na zakoŝczenie przedstawiciel radia węgierskiego — dziekuje ksiãdzu za wypowiedziane przez niego sãowa, ktorŝe pozwalajã tak jasno umyŝliwiã sobie niebezpieczeŝstwo, grozãce nam i całej chrzeŝcijaŝskiej cywilizacji europejskiej.

Gwałtowne walki na południowy wschód od Warszawy

139 samolotów anglo-amerykańskich — zestrzelono

Z GŁÓWNEJ KWATERY PŪHRERA, 14 wrzeŝnia. — Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje w dniu 13 wrzeŝnia:

Na froncie zachodnim uporczywe walki akcyjne trwajã w dotychczasowych punktach ognikowych. Zaciãty opór naszych wojsk uderzamy nieprzyjacielskie próby przełamania na pólnoc od Hasselt i z rejonu Verviers w kierunku Akwizgranu.

W walkach ostatnich dni na pólnoc od Luksemburga zniszczono 142 nieprzyjacielskie czołgi i pancerne wozy zwiãdowce, 40 dział przeciwpancernych zdobyto, albo zniszczono.

Poprzez górny bieg Mozeli formacje amerykańskie posuwajã siã w kierunku Lunenburg. Ciãŝkie walki toczã siã równieŝ o Neufchateau. Nacisk nieprzyjacielski na nasze ubezpieczenia pomiãdzy Vesou i granicã szwajcarskã utrzymuje siã nadal.

Ataki nieprzyjacielskie na ufortyfikowane porty na Zachodzie przybrały na sile. Nieprzyjacieli aŝ po sãdem razã nadaremnie atakowali w Calais i Dunkierce.

Po niezwykle silnym ostrzeliwaniu i bezustannych atakach lotniczych czołgi nieprzyjacielskie wstrãgnęto do La Havre.

Zaŝoga aŝ do ostatku stawiała dzielny opór. Równieŝ na głównym polu bojemym w Breŝcie oddziały wszystkich rodzajów broni prowadziã zaciãtã walkã przeciwko kontynuowanym atakom nieprzyjacielskim. Wãdnie przeziãtali pod Loriet w kilku miejscach odparli nieprzyjaciela, zãdajãc mu powãzne straty.

Na przełãczach alpejskich na granicy francusko-włoskiej trwajã lokalne walki. Kilka wypadów nieprzyjacielskich odparto. We Włoszech, w ogniu naszych gorãcych wãłkach oddziały straŝy tylnych, krwawo zaãtãmy siã liczne ataki nieprzyjacielskie.

skie na pólnoc od Arno. Nad wybrzeŝem adriatyckim nasze dywizje uzyskały ponownie pełny sukces obronny, walczãc z przeciwnikami, nadaremnie atakujãcymi pomiãdzy Piana i Castello a Riccione.

W południowej czãci Siedmiogrodu wojska niemieckie i węgierskie odznaczyły siã niejednã ataki nieprzyjacielskie, niszczac przy tym pewnã liczbã czołgów.

Pod Sanokiem i Krosnem trwajã nadal gwałtowne ataki sowieckie.

Na południowy wschód od Warszawy rozgãrãły gwałtowne walki, w toku ktorŝych hitlerowcy, wspierani licznymi samolotami hitlerowskiej awiacji oraz czołgami, zdołali uzyskaã wãdanie. Dalej na pólnoc ataki nieprzyjacielskie zaãtãmy siã wãdó straty 19 czołgów.

Na pólnocny wschód od Ostrołeki nasze wojska, oddajãc kãmã, w ciãŝkich walkach uderzamy bolszewikom uzyskanie zamierzonego na szerokim froncie przełamania. Bardziej oŝywnoã działalnosc bojowa o charakterze lokalnym, zaprzãtano z rejonu Rosien, Zagory i Bauske.

Na terenie srodkowej Finlandii bolszewicy stale próbujã dokonaã wypadów w obrãb naszych rãchów odzãczajãcych. Musiano ich krwawo odeprzeã.

Na Bałkanach aŝ w toku realizacji kontrãkcji przeciwko nieprzyjacielowi, posuwajãcemu siã naprzãd na zachodniej granicy Rumunii i Bułgarii.

Podczas dziennej atãk formacji bombowców anglo-amerykańskich na kilka miejscowoŝci na terenie Rzeszy w dniu 12 wrzeŝnia wiãksze szkody powstały w dzielnicach mieszkalnych przede wszystkim w miastach Münster i München.

W dniu 11 wrzeŝnia zaatakowane zostało takŝe miasto Fulda.

Ubieŝlej nocy nieprzyjacielskie ataki terrorystyczne kierowały siã na Frankfurt nad Menem, Mainz i Stuttgart. Poza tym zrzucono bomby na Wiesbaden i Berlin.

W walkach powietrznych i ogniom artylerii przeciwoŝciã lotniczwã oraz samolotami wojennymi zniszczono 139 samolotów nieprzyjacielskich, w tym 107 czołmogów bombowców.

Turcja przeciw pãtkom wojennym — STAMBUL, 14 wrzeŝnia. — Zwrãnie stosunków dyplomatycznych i gospodarczych z Niemcami wywołało, jak wiadomo, wielki niepokój w Turcji. Narod turecki obawia siã, ŝe nie tylko zostanie wniklany w wojnã, ale oczekuje równieŝ wymuszenia ze strony Moskwy.

Dla tego teŝ prasa tureckã stara siã obecnie podkreŝliã, ŝe dokonane swego czasu zerwanie stosunków z Niemcami nie miało żadnã miarã na celu przystãpienia do wojny. Główny ton nadaje przy tym oficjalne pismo „Ulus”. Jako teŝ gazeta „Cumhuriyet” wskazuje przede wszystkim na to, ŝe poŝozegãcy polowice tureckiego Zgromadzenia Narodowego zaŝeli w swych okreŝach wyborczych stanowisko przeciwnie do wszelkim pogłoskom o wojnie.

Tego rodzaju oŝwiãdzenia prasy tureckiej uodowdniają, ŝe dokladã siã tam starã, celem uspokojenia tureckiej opinii publicznej.

Zamach stanu w Bułgarii organizowany był przez Moskwę

BELGRAD, 14 wrzeŝnia. — Na temat komunistycznego zamachu stanu w Sofii dochodzą wiadomoŝci, ŝe naczelny dowódca 3-go frontu ukraińskiego generał Tolbuchin kierował wykonaniem puczu. On to wyznaczył zarzãdzenia koŝniebie dla zbolŝewizowania Bułgarii. W jego sztabie znajdujã siã pełnomocnicy Dymitrowa, który sam przeŝywa w Moskwie, celem radzenia siã sowieckich czynników rãdowych.

Generał Tolbuchin otrzymał od poŝelstwa sowieckiego w Sofii dokladny plan przeprowadzenia zarzãdzenia wãetrowo-politycznych. Pierwszym z nich było natychmiastowe usuniãcie Rady Regencyjnej i Zgromadzenia Narodowego, jako teŝ zlikwidowanie monarchii. Charge d'affaires sowiekowi w Sofii czynniki jest jako łącznik pomiãdzy głównã kwatery generała Tolbuchina, a nowo ustanowionym rãdem bułgarskim. Sztab oselstwa sowieckiego wzpniãno przez komisarzy moskiewskich, ktorŝy po czeŝci mają byã najciãŝszymi współpracownikami Dymitrowa.

BERLIN, 14 wrzeŝnia. — Z Bułgarii dochodzą wiadomoŝci, ŝe nowy minister spraw zagranicznych rãdu Georgiewa usunãł wszystkich pãsof bułgarskich za granicã z ich stanowisk.

Zarzãdzenie to winno, zdaniem tutejszych kół politycznych, odpowiadaã całkowicie intencjom Sowietów, gdyŝ w ten sposób Bułgaria nie posiada juŝ żadnych przedstawicielstw dyplomatycznych za granicã. Jest to okolicznosc, którã z formalnego punktu widzenia utrwala wciãnie Bułgariã do systemu niesuwerennych republik sowieckich.

Z szeregu oznak wynika, iŝ głównodowodzãcy 3-el armii ukraińskiej, generał Tolbuchin, jest inicjatorem przewrotu. Zanotowano to w Berlinie, jako dowód systematycznego uczynienia planów sowieckich na Bałkanach.

O losie małolitego króla Simeona i jego matki nie wiadomo. Wiãdomoŝci: jakoby król z matkã przybyli do Turcji zdrowi i cali, nie znajdujã dotychczas potwierdzenia.

Chorwacja nigdy nie skapituluje

ZAGREB, 14 wrzeŝnia. — Prof. Daniel Crlsen wygłosił na zebraniu Ustãdów w stolicy Chorwacji mowã, w której oŝwiãdził m. in.:

„Wemni, ŝe jesteŝy wam zbyt małym paŝtwem, aby prowokowaã kogos. Wymy jednak jeszcze lepiej, iŝ jesteŝy doŝ wicely i silni, aby pomieŝ krwi krew i zaãdã krwawe ciãsy, temu, kto by chciał zaatakowaã nasze paŝtwo. Kãdzy powinien wiedzied, ŝe nie ma takiego Ustãsa i takiego Chorwata, który mógłby żyã bez paŝstwa chorwackiego. Jeŝli ktokolwiek myŝli, ŝe kapitulacja sprzymierzonych swerzãc mocarstw uczyniã na chwilemny to powinien wiedzied, ŝe tego rodzaju wydarzenia kaŝa nam jeszcze silniej kroczã swã drogã. Lepiej, zgnãc z broniã w rece, aniŝeli haniebnie kapitulowaã.

Zwiãzkowa postanowiła zniszczenie obowiaŝku zaciãmienia. Przyms ten został, jak wiadomo, wprowadzony w Szwajcariã w roku 1940 i utrzymywãł siã dotychczas.

W rocznicã uwolnienia Mussoliniego

MEDIOLAN, 14 wrzeŝnia. — Cala prasa włoska Őwieciã dzieŝ rocznicy uwolnienia Duca z masywu Gran Sasso przez oddziały SS, jako chwile posiadajãcã niezwyklã wagã historycznã. Dzienniki stwierdzajã, ŝe Niemcy, uwalniajãc Mussoliniego, dokonali historycznego czynu, posiadajãcego dla narodu włoskiego jedynã w swym rodzaju znaczenie.

Podkreŝla siã równieŝ, ŝe odbudowaã faŝystowskich Włoch jest nie do pomyŝlenia bez dynamicznej siły, jaka cechuje Mussoliniego.

W Szwajcarii zniszczenie zaciãmienia BERN, 14 wrzeŝnia. — Szwajcarska Rada

Echa francuskie

Specjalny korespondent dziennika angielskiego „Observer” pisze, że cała Francja pod względem politycznym znajduje się w ruchu. Różnice pomiędzy gaullistami, a innymi partiami politycznymi zaostrzają się coraz bardziej.

London i Waszyngton śledzą ten bieg wydarzeń z nieukrywaną troską. Jeden ze sprawozdawców północno-amerykańskich pisze tak na ten temat:

„Jeśli najbardziej ostry brak środków żywnościowych i bezrobocie we Francji łączą się z partyjniactwem, a jednocześnie przeciwieństwa osobiste i polityczne podnoszą się do tego rozamiętnienia jakie jest właściwe Francuzom, wówczas nie potrzeba mieć bajnej fantazji, aby przewidzieć następstwa takiego stanu rzeczy”.

Pewien korespondent pism krajów neutralnych mówi w tonie bardzo poważnym o „miejscym fatowaniu politycznym we Francji” podczas gdy inny przewiduje „wzuch szalu”.

Wzraniem de Gaulle w Paryżu zajęty jest bezustannie lataniem swego gabinetu. Z pierwszego zespołu rządowego pozostało już niewiele ludzi. Na miejsce przybyłych z Anglii i Algieru emigrantów, weszli ludzie o wiele silniej nastawieni w kierunku lewicowemu, a między nimi cesze z pewnością dotychczas nieznanymi przedstawicielami tak zwanego „ruchu oporu”, podzielona na ważniejsze zważające się kierunki, wśród których trują sobie drogę na pierwsze miejsce czyste terrorystyczne elementy „makisardów”.

De Gaulle czuje ustępstwa za ustępstwami. Różne ważne stanowiska w nowym rządzie jak np. ministerstwo pracy i ministerstwo do spraw jeńców wojennych znalazły się już w rękę wybitnie lewicowo-radykalnych osobistości, podczas gdy ministerstwo lotnictwa objął komunistą Charles Tibon. Ministerstwo spraw zagranicznych wysłażyło się już wcześniej z ręką pana Massigli, typowego reprezentanta Trzeciej Republiki i dostalo się Jerzemu Bidault, dziwnemu politykowi lewicowo-socjalistycznemu, który jednocześnie chce związać z tym ruchem kierunki katolickie, był zaś swego czasu wydawcą lewicowo — radykalnego dziennika „L'Aube” („Jutrzenka”), Massigli uchodzi za namiestnika dla jeszcze bardziej radykalnych kół.

Zresztą Francja posiada obecnie trzy tak zwane „rządy”. Przed wszystkim główna kwatery gen. Eisenhowera, w rękę którego pozostaje faktyczna władza i do którego należy ostatnie decydujące słowo. Pod względem politycznym wchodzi tam w grę Murphy oraz inni przedstawiciele finansjery Stanów Zjednoczonych, czuwający nad interesami dla Wall Street i wielkiego kapitału USA. Drugim rządem jest gabinet de Gaulle'a. Wreszcie istnieje t. zw. Rząd Oporu, przedstawiająca mieszaninę sowiecką k klubem Jakobinów.

Owa rada oporu domaga się od de Gaulle'a stworzenia całkowicie nowego gabinetu „demokratycznego” (hasło to, rzecz charakterystyczna, zrodziło wysunięte ze strony Moskwy) i zaniechania latany dotychczasowego aparatu rządowego. Następnie rada oporu żąda utrzymania nadal pod bronią organizacji „ruchu oporu”, które de Gaulle chciałby wcielić do wojska. Minimalnym zadaniem rady oporu jest aby oddziały te pozostawały w zwartych kompaniach i batalionach pod dotychczasowym kierownictwem.

Tymczasem poszczególne uzbrojone grupy makisardów (partyzantów) werbują gorliwie nowych członków, aczkolwiek de Gaulle zabronił tego kategorycznie. Wszędzie we Francji tworzą się armie prywatne,

stanowiące klasyczne kadry do rozpętania wojny domowej.

De Gaulle oświadczył pragnąłby zorganizować na nowo francuskie siły zbrojne, lecz nawet te jego własne formacje, które przywodził z Anglii i Algieru, zostały przyjęte bardzo chłodno przez oficerów i szeregowych dawnej armii francuskiej. Oficerowie ci, o ile nie pozostają w niewolnicy, nie traktowali de Gaulle'a poważnie i ustosunkowali się do niego z uprzejmym, a nawet wrogo. Wobec takiej sytuacji jak to donosi sprawozdawca londyńskiego „Observera”, de Gaulle pod naciskiem konieczności, czynił w ostatnich dniach usiłowania aby zbliżyć się do gen. Girauda swego dawnego rywala i wroga i pozyskać jego pomoc.

Ze strony bolszewickiej prowadzona jest gwałtowna agitacja za pośrednictwem radi, nitek, a przede wszystkim ustnie, przeciw zamiarom rozbrojenia różnych grup terrorystycznych. Ciężkie stosunki gospodarcze, niesłychany wprost groteskowy wzrost cen na artykuły pierwszej potrzeby ostry brak środków żywności, zalamanie się systemu transportowego, przyczyniają się do wygłodzenia dużych miast i wzmacniają świecką propagandę z dnia na dzień.

Dziennik szwajcarski „Le démocrate” tak pisze o obecnych stosunkach we Francji: „Odczuwa się wrażenie, że się zostało przeniesionym wstecz, do czasów największej grozy Wielkiej Rewolucji Francuskiej. Bandy bolszewickie snują się po kraju i sięją terror, gorszy niż można sobie wyobrazić. De Gaulle jest wobec niego bezsilny, a wojska okupacyjne anglo-amerykańskie przyglądają się z założonymi rękoma, jak

szereży się coraz większy chaos, z którego korzystają bolszewicy.

Sady wojenne de Gaulle'a sroczą się w przerażający sposób. W małym miasteczku francuskim Annemasse na pograniczu szwajcarskim jednego dnia tylko wydano i wykonano osiemnaście wyroków śmierci. W Lyonie, przy otwarciu pierwszego posiedzenia rady miejskiej formacji de Gaulle'a mu stały użyć karabinów maszynowych a uliczne trwały przez trzy kwadranse. Ludność Lyonu głoduje i miasto pozostaje nadal bez wody.

Za wojskami alianckimi wkroczyli do Francji zwolennicy bolszewizmu, ażeby pod obroną okupacji anglo-amerykańskiej i według instrukcji Moskwy stworzyć pole grunów, na którym bolszewizm spodziewa się świecić swoje tryumfy.

Rozwój wypadków we Francji śledzi się w sąsiedniej Hiszpanji z wielką uwagą. Prasa w swych komentarzach wyraża nadzieje, że może uda się opanować terror komunistyczny.

Dziennik „Ya” pisze: „Przykład Francji wskazuje jasno i wyraźnie, gdzie należy szukać wroga Nr. 1, dla porządku w Europie. Ten wrog nazywa się: terror komunistyczny.”

„Dziennik „Arriba” opisuje zażartą walkę, jaką elementy komitetu algerskiego prowadzą przeciw organizacjom makisardów. Jedna strona zaprzecza drugiej prawo do władzy we Francji. W chaosie, jaki wskutek tego powstaje, komuniści zbierają łatwo żniwo.

Podstępna robota komunistów w Meksyku

GENEWA, 14 września. — Beals donosi w czasopiśmie „Harpers Magazine”, że ambasador sowiecki w Meksyku Umański ma za zadanie przygotowanie gruntu w Ameryce łacińskiej.

Beals przez przeszło 25 lat zajmował się jako dziennikarz sprawami Ameryki łacińskiej i uchodził w tej dziedzinie jako autorytet. W listopadowym artykule w wymienionym czasopiśmie zauważa Beals, że Umański nie wydaje już w swojej ambasadzie wielkich przyjęć towarzyskich i bankietów, natomiast dostarcza bezpłatnie programu informacyjnego m. in. urzędowej meksykańskiej władzy naftowej „Petrolos-Mexicano”. Programy składają się prawie wyłącznie z odczytów o Związku Sowieckim i z komentarzy do wiadomości. Od lutego 1944 r. wysłała się codzienny biuletyn w języku hiszpańskim pod wielką liczbą adresatów w Ameryce Środkowej i Poludniowej. Agencja „TASS” jak podkreśla Beals, ogłasza nie tylko wiadomości o Związku Sowieckim, ale dostarcza także rzetelne i niezależnej agencji informacyjnej „Anta” materiał propagandowy. Wiadomości te zawierają ostre ataki przeciwko Stanom Zjednoczonym, zarzucając im, że przeszkadzały w rozwoju gospodarczym Meksyku. Ponadto stała wyświada sowiecka w Meksyku czyni reklamę dla potęgi wojskowej Związku Sowieckiego.

Beals pisze dalej, że do Meksyku sprowadza się uważanych za odpowiednich do swych celów proletariatu, meksykańskich i szkoli tam w technice roboty podziemnej. Obecnie Umański sprowadza do Meksyku nawet powieściopisarzy, artystów i naukowców. Za każdym razem dąży to okazać od wielkiej uroczyści, nawizywania znajomości towarzyskich i wielkich nagród, w prasie meksykańskiej.

Umański głosi dalej doktrynę moskiewską o równości wszystkich ras. Działalność na Meksykanków szczególnie silnie, ponieważ gniejąca się oni z powodu przesładowania Meksykanków w Texas i z powodu zachowania się północnych Amerykanów w Ameryce Łacińskiej, którzy

czynią tam bardzo wyraźne różnice rasowe pomiędzy swoimi własnymi a krajowymi wojskami.

Makisardzi nie uznają de Gaulle'a
MADRYT, 14 września. — Jak donoszą z Nowego Jorku, prasa północno-amerykańska za gnębiać sprawozdania z Paryża, w których sprawa polityczna we Francji określana jest jako niepokojąca.

„New York Times” ogłosił wiadomość mówiącą, że w rejonie tzw. czerwonego pasa do koła Paryża robotnicy komunistów opanowali fabryki „arząd nami” i w swej rozbie. Grupy uzbójczych terrorystów tzw. makisardów strzeżących tych fabryk.

Ze strony tych makisardów oświadczone przedstawiciele prasy Stanów Zjednoczonych, że obecny rząd de Gaulle'a, pomimo przeprowadzonych w nim zmian, nie odpowiada ich życzeniom. Makisardzi są zdecydowani odrzucić wszystkie zarządzenia i projekty rządu de Gaulle'a.

W głównej kwatrze Mac Arthura o sile Japonii

AMSTERDAM, 14 września. — Curtis Hanson wchodzący w skład „główny kwatery generała Mac Arthura, w komentarzu radiowym omawiającym siły Japonii, oświadczył, że nie ma żadnych danych po temu, aby sądzić, że Japonia można łatwo pokonać. Sprawy przedstawiają się wprost przeciwnie, gdyż główne siły Japonii nie zostały dotychczas użyte. Japończycy zachowali swoją flotę. Do swoich potężnych sił morskich dołączyli unowocześniona, o jakich odtąd mało jest wiadomo. Japońskie siły morskie utrzymały się w całej pełni. Armia lądowa, licząca miliony ludzi, nie została osłabiona przez straty, które Japończycy ponieśli dotychczas. Do tego dołączył także wielkie masy materiałów, jakie zgromadzone z krajów zdobytých.

nym jest ogłoszenie „Związku ochrony zwierząt we Włoszech”, które kończy się apelem: „Pomóżcie koniom oraz bezpańskim psom i kotom w nawiedzonej wojnie Italii!” Nie spotyka się natomiast ogłoszeń, które by nawoływały do pomocy dla głodującej ludności włoskiej na terenach okupowanych.

Brak ubezpieczeń społecznych w Anglii sprawia, że stowarzyszenia zawodowe uciekają się do publicznej zebrania o pomoc dla swych członków. Czyta się więc ogłoszenie, że „Królewski związek muzyków Wielkiej Brytanii prosi o jaskawe ofiary na cierpiące nędze wdowy i sieroty po swych członkach”.

Poszycający pod patronatem królowej matki „Przytułek dla niezdolnych do pracy marynarzy” ogłasza natężyć apel o składanie ofiar na fundusz pomocy dla marynarzy — inwalidów marynarki wojennej. Jest również i ogłoszenie za pomocą którego „Fundusz lady Wiktorii Herbert” prosi o ofiary pieniężne na rzecz żołnierzy brytyjskich, przebywających w niewoli.

Prawdziwa kopalnia dla oceny wewnątrznych stosunków w Anglii w czasie obecnym, stanowi dział ogłoszeń „różnych”. Najwięcej miejsca w tym dziale zajmują oferty kupna i sprzedaży tych przedmiotów codziennego użytku, których wielki brak daje się odczuwać, a więc części odzieży, futra, pończochy, obuwie, przy czym wielki nacisk kładzie się na to, że przedmioty te można kupić bez kart punktowych. Ceny są wysokie.

Wybitnie fantastyczne ceny płaci się za maszyny do pisania, aparaty fotograficzne, lornetki i wierzne pióra. Ongiś tak dostojne ladies nie krepują się obecnie żądają 20 lub więcej funtów za „mało używaną suk-

Ambasador USA u gen. Franco

MADRYT, 14 września. General Franco przyjął w swojej rezydencji szefa państwa ambasadora Stanów Zjednoczonych Hayes'a i odbył z nim dłuższą rozmowę, podczas której był obecny hiszpański minister spraw zagranicznych.

MADRYT, 14 września. — „Caudillo od początku wojny zapowiedział i utrzymywał linię polityki pokojowej. — Stwierdza dziennik hiszpański „Alcazar” w artykule wstępnym. — Hiszpania nie potrzebuje wybierać teraz swego postawy międzynarodowej, gdyż posiada ją od początku wojny obecnej. Wszystkie gróźby niebezpieczeństwa zostały przezwyciężone przez Caudillo. Hiszpania nie dąży do tego, aby służyć obcym interesom, lecz tylko wyłącznie samej sobie. Rząd hiszpański chce porządku, dobrobytu i bezpieczeństwa dla swego narodu. Dzięki kierownictwu Caudilla Hiszpania od początku wojny pozostawała neutralna i nie ustąpiła pod żadnym naciskiem z zewnątrz. Dzielna postawa Hiszpanii nie jest żolta imna, niż była w początkach konfliktu światowego”.

Finowie znają bolszewików

Zaniepokojenie w północnej Finlandii SZTOKHOLM, 14 września. — „Finowie są narodem, który nie łatwo ulega panice” — mówi specjalne sprawozdanie dziennika „Svenska Dagbladet” ze szwedzkiego miasta granicznego Harparanda. — „W północnej Finlandii utrzymuje się jednak pogłębie, które nigdy nie traci swego działania grozy. — Sowiety — brzmie sprawozdanie dalej. — Każda próba Szwedzi dyktowania nad niebezpieczeństwem bolszewiczim przezywana była słowami: „My ich znamy, wy zaś nie!”

Zaniepokojenie, jakie panuje obecnie w północnej Finlandii, w mniejszym stopniu spowodowane jest obawami, że kraj mógłby stać się terenem działań wojennych, niż możliwością okupacji sowieckiej.

Co stwierdza dziennik słowacki?

BRATYSŁAWA, 14 września. — Dziennik „Słowacka Prawda” występuje w artykule wstępnym przeciwko agitacji alianckiej, która wykorzystuje pojawienie się band w Słowacji do naganki przeciwko Niemcom.

Dziennik pyta, czy jakis Słowak mógłby twierdzić, że którykolwiek Niemiec usunął Słowaka z jego stanowiska. Nigdy i nigdzie w Słowacji nie miało to miejsca. Wprost przeciwnie, Niemcy wszędzie respektują Słowaków i szanują ich, jako państwa w ich kraju. Niemcy w Słowacji ograniczają się wyłącznie do zakresu działalności wśród własnej grupy narodowej i współdziałają owocnie przy gospodarstwie rolniczym Słowacji, wskutek czego znnowo Słowacy uzyskują pracę i chleb, a państwo ciągnie korzyści.

Nigdy żaden Słowak nie był w samodzielnym państwie słowackim nielubiany lub choćby szykanowany na drugiej plan. Z tego powodu — jak kończy dziennik — świadomym kłamstwem jest twierdzenie dzisiejszej prasy bandy, iż muszą one uwolnić Słowację od Niemców.

Manifestacja ludności Trenczyńska

BRATYSŁAWA, 14 września. — Delegacja miasta i powiatu Trenczyń, w której reprezentowany był również garnizon trenczyński, wjechała słowackimi prezydentowi państwa manifest wierności. Manifest ten złożono imieniem czołowych osobistości powiatu oraz ludności miasta.

Prezydent państwa dr. Tiso w przemówieniu, wygłoszonym do delegacji, podkreślił, że proces konsolidacji w Słowacji szybko postępuje naprzód i w większej części kraju zapanał już spokój i porządek. Żądania niebezpieczne, wprowadzenia w błąd, nie jest w stanie udaremnić kierownictwu państwa słowackiego, jak również narodowi słowackiemu, prac nad odbudową kraju.

Na łamach dzienników brytyjskich

Zwierciadło życia obecnego w Anglii

Jak wygląda życie w Anglii po pięciu latach wojny? Odpowiedź na to pytanie można znaleźć w dziennikach angielskich. Najlepiej jednak odzwierciedla się ono nie w artykułach wstępnych, lub działach kraińki, lecz na kolumnach ogłoszeniowych.

A więc przede wszystkim dział obwieszczeń urzędowych. Spotykamy tam liczne wskazówki i zalecenia, w jaki sposób można na uzupełnienie niezbędnych przydatnych żywności. Ministerstwo Wyżywienia m. in. żąda uzupełnienia przydatnych „dużo zjedzonych jarzyn”, a Ministerstwo Ruchliwa rzuca takie hasła: „uprawiajcie jarzynę, gdyż inaczej możecie odczuwać ich brak”.

Ministerstwo Środków Opalowych wyznacza w natężeniu przemysł oraz prywatnych spóżywców do oszczędności węgla, gazu i prądu elektrycznego. Na łamach dzienników spotyka się stale takie nawoływania do gospodni: „Oszczędzajcie latem, abyście mieli ciepło w zimie”. „Prąd elektryczny jest siłą uprawiającą w ruch maszyny, dla tego musimy go oszczędzać”. W tym samym czasie jednak strąki w kopalniach węgla nie przestają wybuchać.

Wydział wykonawczy kolei brytyjskich stale nawołuje do zaniechania zbędnych przejazdów koleją oświadczać, że podróż dla przyjemności są zakazane aż do końca wojny, a mieszkańcy mają się wyznamić, aby wtek — end spędzić w domu.

Spółka brytyjska narzeka już od dawna na brak wyszkolonego personelu pielęgnacyjnego, o jednak w głównej mierze należy przystąpić do szkolenia placom oraz du-

giemu czasowi pracy. Ministerstwo Pracy zwraca się więc z wezwaniem do rodziców młodych dziewcząt poniżej 18 lat, aby wzięli pod uwagę, że córki ich mogą zrobić karierę, jako sistry miłosterdzia, przy czym zachęca, że wyszkolenie, utrzymanie, mieszkanie, umundurowanie i bielizna są zapewne one, jak również pewna kwota pieniężna na drobne wydatki. Spora liczba młodych dziewcząt z t. zw. lepszej strony zgłosiła się na to zachęcające wezwanie, lecz następnie w listach do redakcji dzienników uskarża się, że są używane, jako posługaczki do wszystkiego, a więc do obrabiania kartofli, zmywania naczyń, prania i t. p. „poniżających” prac.

W Anglii nie ma urzędowych instytucji opieki społecznej i akcja ta prowadzona jest przez różne stowarzyszenia bądź to kościelne, bądź przez różne snobistyczne grupy z towarzysztwa. Prośby tych instytucji oraz osób zajmujących się dobroczynnością zjawiają się stale na kolumnach ogłoszeniowych gazet. Wśród ogłoszeń tego rodzaju pojawiają się takie, jak np.: „Szanos na lady Serripps uprasza o datki na rzecz Chłirczyków, którzy od sześciu lat przeżywiają bombardowania i pożary”. „Stowarzyszenie opieki nad zwierzętami na stręfie Afryki północnej” wskazuje z patosem na to, że zwierzęta juczne krajowców są prześladowane ludźmi, niedokarmiane ośpi niepodkule i w takim niedzielnym stanie są używane do pracy, wobec czego należy przyczynić się do polepszenia kresu teni stanowi rzeczy. Szczególnie charakterystycz-

M
C
Ka
stoi
—
hour
wście
—
dział
—
cila m
—
uieiki
tego
de Bo
towa
—
U
—
gł
gniew
—
Z
—
B
ny pa
do pow
W to
ta my
zyc jest
zyc jest
zyc jest
własni
pałto
—
Al
cia —
ożo
schod
Zau
pont u

Echa francuskie

Specjalny korespondent dziennika angielskiego "Observer" pisze, że cała Francja pod względem politycznym znajduje się w ruchu. Różnie pomiedzy gaullistami, a innymi partiami politycznymi zastraszają się coraz bardziej.

London i Waszyngton sledzą ten bieg wydarzeń z nieukrwaną troską. Jeden ze sprawozdawców pólnocno-amerykańskich pisze tak na ten temat:

„Jeśli najbardziej ostry brak środków żywnościowych i bezrobocie we Francji łączy się z partykularyzmem, a jednocześnie przeciwności osobiste i polityczne powodzą się do tego roznamienienia jakie jest właściwe Francuzom wówczas nie potrzeba mieć bujnej fantazji, aby przewidzieć następstwa takiego stanu rzeczy”.

Pewien korespondent pism krajów neutralnych mówi w tonie bardzo poważnym o „mocy i falowaniu politycznym we Francji” podczas gdy inny przewiduje „wybuch szaleństwa”.

Tymczasem de Gaulle w Paryżu zajęty jest bezustannie lataniem swego gabinetu. Z pierwotnego zespołu rządowego pozostało już niewiele ludzi. Na miejsce przybyłych z Anglii i Algieru emigrantów, weszli ludzie o wiele silniej nastawieni w kierunku lewicowym, a między nimi częstó zupełnie dotychczas nieznanymi przedstawicielami tak zwanego „ruchu oporu”, podzielona na wzajemnie zwalczające się kierunki, wśród których torują sobie drogę na pierwsze miejsce czysto terrorystyczne elementy „makisardów”.

De Gaulle czyni ustępstwa za ustępstwami. Różne ważne stanowiska w nowym rządzie jak np. ministerstwo pracy i ministerstwo do spraw jeńców wojennych znalazły się już w rękę wybitnie lewicowo-radykalnych osobistości, podczas gdy ministerstwo lotnictwa objął komunistka Charles Tibon. Ministerstwo spraw zagranicznych wydzieliło się już wcześniej z rąk pana Massiella, typowego reprezentanta Trzeciej Republiki i dostało się Jerzemu Bidault, dziwnemu politykowi lewicowo-socjalistycznemu, który jednocześnie chce związać z tym ruchem kierunki katolickie, był zaś swego czasu wrdawą lewicowo — radykalnego dziennika „L'Aube” („Jutrzenka”). Massiell niechodzą za namiestnika dla jeszcze bardziej radykalnych kół.

Zresztą Francja posiada obecnie trzy tak zwane „rządy”. Przede wszystkim główną kwatęre gen. Eisenhowera, w rękę którego pozostaje faktyczna władza i do którego należą ostatnie decydujące słowo. Pod względem politycznym wchodzi tam w grę Murphy oraz inni przedstawiciele finansjery Stanów Zjednoczonych, czuwający nad interesami dla Wall Street i wielkiego kapitału USA. Drugim rządem jest gabinet de Gaulle'a. Wreszcie istnieje t. zw. Rada Oporu, przedstawiająca mieszaninę sowiecką z klubem Jakobinów.

Owa rada oporu domaga się od de Gaulle'a stworzenia całkowicie nowego gabinetu „demokratycznego” (hasło to, rzecz charakterystyczna, zostało wysunięte ze strony Moskwy) i zaniechania lataniu dotychczasowego aparatu rządowego. Następnie rada oporu żąda utrzymania nadal pod broń organizacji „ruchu oporu”, które de Gaulle chciałby wcielić do wojska. Minimalnym żądaniem rady oporu jest aby oddziały te pozostawały w zwartyh kompaniach i batalionach pod dotychczasowym kierownictwem.

Tymczasem poszczególne uzbrojone grupy makisardów (partyzantów) werbuja grup nowych członków, aczkolwiek de Gaulle zabronił tego kategorycznie. Wszędzie we Francji tworzą się armie prywatne,

stanowiące klasyczne kadry do rozpętania wojny domowej.

De Gaulle osobicie pragnąłby zorganizować na nowo francuskie siły zbrojne, lecz nawet to jego własne formacje, które przetrwały z Anglii i Algieru, zostały przysięgę bardzo chłodno przez oficerów i szeregowych dawnej armii francuskiej. Oficerowie ci, o ile nie pozostają w niewoli, nigdy nie traktowali de Gaulle'a poważnie i ustosunkowują się do niego z uprzedzeniem, a nawet wrogo. Wobec takiej sytuacji jak to donosi sprawozdawca londyńskiego „Observera”, de Gaulle pod naciskiem okoliczności, czynił w ostatnich dniach usiłowania aby zbliżyć się do gen. Girauda i swego dawnego rywala i wroga i pozyskać jego pomoc.

Ze strony bolszewickiej prowadzona jest gwałtowna agitacja za pośrednictwem radi, ulotek, a przede wszystkim ustnie, przeciw zamiarom rozbrojenia różnych grup terrorystycznych. Ciężkie stosunki gospodarcze, niesłychany wprost groteskowy wzrost cen na artykuły pierwszej potrzeby ostro brak środków żywności, zalamanie się systemu transportowego, przyczyniają się do wygłodzenia dużych miast i wzmacniają siłę swięcia propagandy z dnia na dzień.

Dziennik szwajcarski „Le democrate” tak pisze o obecnych stosunkach we Francji: „Odczuwa się wrazenie, że się zostało przemieszczonym wstecz, do czasów największej grozy Wielkiej Rewolucji Francuskiej. Bandy bolszewickie snują się po kraju i siłę terroru gorzej niż można sobie wyobrazić. De Gaulle jest wobec niego bezsilny, a wojska okupacyjne anglo-amerykańskie przyglądają się z założonymi rękoma, jak

szereży się coraz większy chaos, z którego krystalizują bolszewicy.

Sady wojenne de Gaulle'a srożą się w przerażający sposób. W małym mieścieczku francuskim Annemasse na pograniczu szwajcarskim jednego dnia tylko wydano i wykonano osiemnastcie wyroków śmierci. W Lyonie, przy otwarciu pierwszego posiedzenia rady miejskiej, doszło do strzelaniny, podczas której formacje de Gaulle'a musiały użyć karabinów maszynowych a by poskromić napierające tłumy. Walki uliczne trwały przez trzy kwadransy. Ludność Lyonu głoduje i miasto pozostaje nadal bez wody.

Za wojskami alianckimi wkroczyli do Francji zwolennicy bolszewizmu, ażeby pod ochroną okupacji anglo-amerykańskiej i według instrukcji Moskwy stworzyć pole grunów, na którym bolszewizm spodziewa się święcić swoje triumfy.

Rozwój wypadków we Francji sledzi się w sąsiedniej Hiszpanji z wielką uwagą. Prasa w swych komentarzach wyraża nadzieje, że może uda się opanować terror komunistyczny.

Dziennik „Ya” pisze: „Przykład Francji wskazuje jasno i wyraźnie, gdzie należy szukać wrog Nr. 1 dla porządku w Europie. Ten wrog nazywa się: terror komunistyczny.”

„Dziennik „Arriba” opisuje zażartą walkę, jaką elementy komitetu algerijskiego prowadzą przeciw organizacjom makisardów. Jedna strona zaprzecza drugiej prawo do władzy we Francji. W chaosie, jaki wskutek tego powstaje, komuniści zbierają łatwo żniwo.

Podstępna robota komunistów w Meksyku

GENEWA, 14 września. — Beals donosi w czasopiśmie „Harpers Magazine”, że ambasador sowiecki w Meksyku Umański ma za zadanie przygotowanie gruntu w Ameryce łacińskiej.

Beals przez przeszło 25 lat zajmował się jako dziennikarz sprawami Ameryki łacińskiej i uchodził w tej dziedzinie jako autorytet. W 10-stronicowym artykule w wymienionym czasopiśmie zauważa Beals, że Umański nie wyjadł już w swojej ambasadzie wielkich przyrządów twarząskich i bankietów, natomiast dostarcza bezpłatnie programu informacyjnego m. in. urzędowej meksykańskiej władzy nafiowej „Petrolas-Mexicanas”. Programy składają się prawie wyłącznie z odczytów o Związku sowieckim i z komentarzy do wiadomości. Od lutego 1944 r. wystrala się codzienny biuletyn w języku hiszpańskim pod wielką ilością adresów w Ameryce Środkowej i Północnoeuropejskiej. Agencja „TASS”, jak podkreśla Beals, ogłasza nie tylko wiadomości o Związku sowieckim, ale dostarcza także rzekomo niezależnej agencji informacyjnej „Anta” materiał propagandowy. Wiadomości te zawierają ostre ataki przeciwko Stanom Zjednoczonym, zarzucając im, że przeszkadzały w rozwoju gospodarczym Meksyku. Ponadto stała wystrawa sowiecka w Meksyku czyni reklamę dla potęgi wojskowej Związku sowieckiego.

Beals pisze dalej, że do Meksyku sprowadza się uważanych za odpowiednich do swych celów proletariatu meksykańskich i szkoli tam w technice roboty podziemnej. Obecnie Umański sprowadza do Meksyku nawet nowościcpisarzy, artystów i naukowców. Za każdym razem daje to okazję od wielkich uroczystości, nawiązujących znajomości towarzyszkich i wielkich nagłówek w prasie meksykańskiej.

Umański głosi dalej doktrynę moskiewską o równości wszystkich ras. Działła to na Meksykanów szczególnie silnie, ponieważ gwałtują się oni z powodu przesładowania Meksykanów w Texas i z powodu zachowania się pólnocnych Amerykanów w Ameryce Łacińskiej, którzy

czynią tam bardzo wyraźne różnice rasowe pomiędzy swoimi własnymi a krajowymi wojskami.

Makisardzi nie uznają de Gaulle'a
MADRYT, 14 września. — Jak donoszą z Nowego Jorku, prasa pólnocno-amerykańska zamieszkała sprządzająca z Paryża, w których wystrala polityczna „de Francji” określana jest jako niepokojąca.

„New York Times” ogłosił wiadomość mówiącą, że w rejonie tzw. czarnego pasa gólk Paryża robotnicy komunistów opowalali fabryki i zarząd nimi jeli w swoje ręce. Grupy uzbrojonych terrorystów tzw. makisardów strzegą tych fabryk.

Ze strony tych makisardów oświadczono przedstawicielom prasy Stanów Zjednoczonych, że obecny rząd de Gaulle'a, pomimo przeprowadzonych w nim zmian, nie odpowiada ich życzeniom. Makisardzi są zdecydowanie ostrzeżeni wszystkie zarządzenia i projekty rządu de Gaulle'a.

W głównej kwateryze Mac Arthura o sile Japonii

AMSTERDAM, 14 września. — Curtiss Hanson, wchodzący w skład „równej kwatery generała Mac Arthura, w komentarzu radiowym, ogłaszającym siły Japonii, oświadczył, że nie jest żadnych danych po temu, aby sądzić, że Japonia może łatwo pokonać. Sprawy przedstawia się wprost przeciwnie, gdyż główne siły Japonii nie zostały dotychczas użyte. Japończycy zachowali swoją flotę. Do swoich potrzeb sił morskich dotychczas unowocześnienia, o jakich udział mało jest wiadomo. Japońskie siły morskie utrzymały się w całej pełni. Armia japońska, licząca miliony ludzi, nie została osłabiona przez straty, które Japończycy ponieśli dotychczas. Do tego dolać należy te wielkie masy materiałów, jakie zgromadzono z krajów zdobytých.

Ambasador USA u gen. Franco

MADRYT, 14 września. General Franco przyjął w swojej rezydencji szefa państwa ambasadora Stanów Zjednoczonych Hayesa i odbył z nim dłuższą rozmowę, podczas której był obecny hiszpański minister spraw zagranicznych.

MADRYT, 14 września. — „Caudio” od początku wojny „opowiedział i utrzymywał linię polityki pokojowej. — Stwierdza dziennik hiszpański „Alcazar” w artykule wstępnym. — „Hiszpania nie potrzebuje wybierać teraz swej postawy międzynarodowej, gdyż posiadała od początku wojny obecnej. Wszystkie próżne niebezpieczeństwa zostały przetrwycione przez Caudio. Hiszpania nie dąży do tego, aby służyć obcym interesom, lecz tylko wyłączenie zbrojnego interesu. Rząd hiszpański chce porządku do brobru i bezpieczeństwa dla swego narodu. Dzięki kierownictwu Caudio Hiszpania od początku wojny pozostawała neutralna i nie ustąpiła pod żadnym naciskiem z zewnątrz. Dlatego postawa Hiszpanii nie jest zgola inna, niż była w początkach konfliktu światowego”.

Finowie znają bolszewików

Zaniopokojenie w pólnocnej Finlandii
SZTOKHOLM, 14 września. — „Finowia są narodem, który nie łatwo ulega panie” — mówi specjalne sprawozdanie dziennika „Svenska Dagbladet” ze szwedzkiego miasta granicznego Haparanda. — „W pólnocnej Finlandii utrzymuje się jednak panie” — mówi specjalne sprawozdanie dziennika „Svenska Dagbladet” ze szwedzkiego miasta granicznego Haparanda. — „W pólnocnej Finlandii utrzymuje się jednak panie” — mówi specjalne sprawozdanie dziennika „Svenska Dagbladet” ze szwedzkiego miasta granicznego Haparanda. — „W pólnocnej Finlandii utrzymuje się jednak panie” — mówi specjalne sprawozdanie dziennika „Svenska Dagbladet” ze szwedzkiego miasta granicznego Haparanda.

Zaniopokojenie, jakie panuje obecnie w pólnocnej Finlandii, w mniejszym stopniu spowodowane jest obawami, że kraj mógłby stać się terenem działań wojennych, niż możliwością okupacji sowieckiej.

Co stwierdza dziennik słowacki?

BRATYSŁAWA, 14 września. — Dziennik „Słowacka Pravda” występuje w artykule wstępnym przeciwko agitacji alianckiej, która wykorzystuje pojawienie się band w Słowacji do nagonki przeciwko Niemcom.

Dziennik pyta, czy jakis Słowak mógłby twierdzić, że którykolwiek Niemiec jest w Słowacji z jero stanowiska. Nigdy i nigdzie w Słowacji nie miało to miejsca. Wprost przeciwnie, Niemcy wszędzie reprezentują Słowaków i szanują ich, jako państwo w ich kraju. Niemcy w Słowacji ogłaszają się wyłącznie do zakresu działalności wśród własnej grupy narodowej i współdziałają owocone przy gospodarstwie i rolnictwie Słowacji, wskutek czego znów Słowacy uzyskują pracę i chleb, a państwo ciągnie korzyści.

Nigdy żaden Słowak nie był w sąm dzielnym państwie słowackim uciążliwym, choćby spychany na drugi plan. Z tego powodu — jak kończy dziennik — świadomym kłamstwem jest twierdzenie dziennika przez bandy, iż muszą one uwolnić Słowację od Niemców.

Manifestacja ludności Trenczyńska

BRATYSŁAWA, 14 września. — Delegacja miasta i prowincji Trenczyn, w której reprezentowany był również garnizon trenczyński, wroczyła słowackim prezydentowi państwa manifest wierności. Manifest ten złożono imieniem czolowych osobistości prowincji oraz ludności miasta.

Prezydent państwa dr. Tiso w przemówieniu, wygłoszonym do delegacji, podkreślił, że proces konsolidacji w Słowacji szybko postępuje naprzód i w większej części kraju zapanował już spokój i porządek. Zdrada nieznaćnej, wprowadzonej w błąd kliki, nie jest w stanie udaremnić kierownictwu państwa słowackiego, jak również narodowi słowackiemu, praca nad odbudową kraju.

Na łamach dzienników brytyjskich

Zwierciadło życia obecnego w Anglii

Jak wygląda życie w Anglii po pięciu latach wojny? Odpowiedź na to pytanie można znaleźć w dziennikach angielskich. Najlepiej jednak odziewała się ono nie w artykułach wstępnych, lub dżiale krótkich, lecz na kolumnach ogłoszeniowych.

A więc przede wszystkim dział obwieszczeń urzędowych. Spotykamy tam liczne wskazówki i zaalenia, w jaki sposób można uzupełnić niezbyt obfite przydziały żywności. Ministerstwo Wyżywienia m. in. radzi uzupełniać przydziały przez „dużo zdrowych jarzyn”, a Ministerstwo Rolnictwa rzuca takie hasło: „uprawiające jarzynę, gdyż inaczej możecie odczuwać ich brak”.

Ministerstwo Środków Opalowych wystrala naturyżewo przemysłowy oraz prywatnych spóżywo do oszczędności węgla, gazu i prądu elektrycznego. Na łamach dzienników spotyka się stale takie nawoływania do gospodni: „Oszczędzajcie latem, abyście mieli ciepło w zimie”. „Prąd elektryczny jest siłą uprawiającą w ruch maszyny, dla tego musimy go oszczędzać”. W tym samym czasie jednak strajki w kopalniach węgla nie przestają wybuchać.

Wydział wykonawczy kolei brytyjskich stale nawojuje do zaniechania zbędnych przyjazdów koleją oświadczenia, że podróż dla przyjemności są zakazane aż do końca wojny, a mieszkający miast są wzywani, aby wek — end spędzali w domu.

Szpita brytyjskie narzekają już od dawna na brak wyszkolonego personelu pielęgniarskiego, acz jednak w głównej mierze należą do niskim placom oraz du-

giemu czasowi pracy. Ministerstwo Pracy zwraca się więc z wezwaniem do rodziców młodych dziewcząt poniżej 19 lat, aby wzięli pod uwagę, że córki ich mogą zrobić karierę, jako siostry miłosierdzia, przy czym zachęca, że wyszkolenie, utrzymanie, mieszkanie, umundurowanie i bielizna są zapewnione, jak również pewna kwota pieniężna na drobne wydatki. Spora liczba młodych dziewcząt z t. zw. lepszej sfery zgłasza się na to zachęcające wezwanie, lecz następnie w listach do redakcji dzienników uskarżają się, że są używane, jako posługujące do wszystkiego, a więc do obierania kartofli, zmywania naczyń, prania i t. p. „poużyczających” prac.

W Anglii nie ma urzędowych instytucji opieki społecznej i akcja ta prowadzona jest przez różne stowarzyszenia bądź to kościelne, bądź przez różne ochotnicze dąmy z towarzystwa. Prośby tych instytucji oraz osób zajmujących się dobroczynnością zjawiają się stale na kolumnach ogłoszeniowych gazet. Wśród ogłoszeń tego rodzaju pojawiają się takie, jak np.: „Stanow na lady Scripps uprasza o datki na rzecz Chiniezyków, którzy od sześciu lat przeżywają bombardowania i pożary”. „Stowarzyszenie opieki nad zwierzętami na stręf Afryki pólnocnej” wskazuje z patosem na to, że zwierzęta jeuczne krajowców są przecieżano ludźmi i, niedokarmiane przez nieopiekunów i w takim samym stanie są używane do pracy, wobec czego należy przywrócić się do położenia krasn temu sta nowi rzeczy. Szczególnie charakterystycz-

ny jest ogłoszenie „Związku ochrony wojny i w Wołoszech”, które kończy się apelem: „Pomóżcie koniom oraz bezpańskim psom i kotom w nawiedzonej wojnie Italii!” Nie spotyka się natomiast ogłoszeń, które by nawoływały do pomocy dla głodującej ludności włoskiej na terenach okupowanych.

Brak ubezpieczeń społecznych w Anglii sprawia, że stowarzyszenia zawodowe uciekają się do publicznej zbiórki w pomoc dla swych członków. Czyta się więc ogłoszenie, że „Królewski związek muzyków Wielkiej Brytanii prosi o laskawą ofiarę na cierpiące niedzę wdowy i sieroty po swych członkach”.

Pozostający pod patronatem królowej matki „Przytułek dla niezdolnych do pracy marynarzy” ogłasza natęczywszy apel o składanie ofiar na fundusz pomocy dla marynarzy i walców marynarki wojennej. Jest również ogłoszenie, że „Fundusz lady Wiktorii Herbert” prosi o ofiarę pieniężną na rzecz żołnierzy brytyjskich, przebywających w niewoli.

Prawdziwa kopalnia dla oceny wewnątrznych stosunków w Anglii w czasie obecny, stanowi dział ogłoszeń „różnych”. Najwięcej miejsca w tym dziale zajmują oferty kupna i sprzedaży tych przedmiotów codziennego użytku, których wielki brak daje się odczuwać, a więc części odzieży, futra, poręcznych obuwie, przy czym wielki nacisk kładzie się na to, że przedmioty te można kupić bez kart punktowych. Coś są wysoki.

Wybitnie fantastyczne ceny placę się za maszyny do pisania, aparaty fotograficzne, lornetki i wierzchołki. Ongiś tak dostojne ludnie nie kęgną się obecnie żadne 20 lub więcej funtów za „mało używaną suk-

nie słubną” oraz kupować znajdującą się w dobrym stanie bielizna, koszule jedwabne i t. p. Ktoś potrzebujący ogłasza, że chce kupić niepotrzebny sprzedawcy garnitur szluczyński zębów, pewna dama zaś na skąd ogłoszenia nadesłano jej paczkę synek do włosów, które obecnie, już bardzo trudno jest dostać.

Liczne są ogłoszenia oferujące „pierwszą rzedną pracą krawiecką przy przróbieniu zaliczku ubrań, płaszczy i kostiumów” w wielkości 4 — 5 funtów”. Panie są zachęcone w ogłoszeniach, że z używanymi meksykańskimi koszulami mogą mieć ładne bluzki, meksykańskie cerufie się usługi przy naprawie i odczyszczeniu mankietów i kołnierzyków, do czego potrzeba jednak wyciąć odpowiedni walek materiału z tylnej części koszulki.

W związku z bombami latającymi na Anglii nie uspokajające nerwy. Doszedł o do wielkich rozmiarów, że zapotrzebowanie nie mogło być żadną miarą pokryte. Ministerstwo handlu obwieściło, że poszkodowani przez broń „V 1” nie mogą liczyć na szybki przydział mebli, iakto stracili już dotychczas działania bomb latających. Nie wystarczy kart zapotrzebowania mogą być realizowane, a na razie osoby, które otrzymały te karty do września 1943 roku nie mogą nabywać niczydużo rzadki meble, które zapotrzebowanie na rzek nie może być pokryte, — oświadcza ministerstwo.

Pod adresem osób posiadających grunty, przedkazuje skierowane nęzwyciężenie ogłoszenia: „Okazja dla zamożnych, którzy nie posiadają w posiadaniu kwaterki domowej z ogrodem z czasy Tudorów w okolicy wsi morskiej. Nowoczesny komfort, cieża, 1000 akrów na miejscu, jak również bliskość golfu”.

Z Częstochowy i okolicy

Wzrosnąć
14
Czwartek

Dziś: Podw. Krzyża Św.
Jutro: M. B. Bolesnej

Wschód słońca o g. 6.33
Zachód " " 19.17

Zaciemniamy
od godz. 19.30 do godz. 5.40

Punktualność

Popularnym było przed wojną zdanie, twierdzące, że ilość zużytego mydła jest świadectwem stopnia cywilizacji człowieka.

Nie będzie jednak przesady w twierdzeniu, że nie tylko czystość (do której utrzymania wystarczy dziś cały szereg innych środków poza mydłem), lecz również punktualność, może być oceną kultury jednostki.

Otaczający nas wszechświat porusza się w idealnych, co do ułamka sekundy zakreślonych granicach czasu, od tysięcy lat z niezakłóconą punktualnością wchodzi codziennie słońce, o czasie wyznaczonym już z góry przez ludzi nauki, przyróżda żywa spełnia swe funkcje fizjologiczne i wegetatywne, z wybitnymi znajomymi regularności — jedynie człowiek, nazywający się istotą najsłabszą, zapożyczony w precyzyjny wskaźnik czasu jakim jest zegarek — żyje przeważnie w zupełnej ignorancji punktualności.

Cóż na to wpływa...? Jakis niedorzeczy konserwatywizm czy prostu leniwość?

Zdaje się, że jedno i drugie.

Gdzieś po przodkach zapewne z czasów ziołotwej wolności szlachy tej odziedziczyliśmy przesąd, że nie tylko na przyjęcie, lecz prosto na przesyłanie obiadu czy podwieczorek, jest w dobrym tonie spóźnić się. Nie nas nie obchodzi, że tam inni czekają, że narazemy na kłopot gospodyni i kucharkę... Ważne jest, że postępujemy w myśli starych, omaszanych zasad.

Podobnie, kto by mógł podziwiać toaletę, wytworną pani, gdyby złaźwiła się w toaletę punktualnie, gdy kilka miejsc dopiero zajęte. Prawdziwy efekt uzyskuje się dopiero w chwili przepłynięcia widowni, kosztem stapania po odciśnięciu widów i przeszkadzania im w oglądaniu sztuki.

Popularnym jest też u nas (zw. kwadranski akademicki), który jest niczym innym jak tylko zalegalizowaniem lenistwa i obojętności... Dziwnym jest jednak, że ten przysłowiowy kwadranski walczy swą nazwą wyłącznie od ludzi młodych, którzy winni być pionierami punktualności.

Na temat spóźniania się do pracy lub odkładania jej na jutro, można by pisać tom całe. A przecież lat przeszłemu 4 porządek czasu to najważniejsze cechy każdego świadomego swych zadań i dążącego do wykniętego celu człowieka.

Człowiek punktualny wzbudza do siebie wśród rodziny, kolegów, znajomych podziwianych — zaintrygowanie.

A niepunktualny?

Sami odpowiedzialniśmy na to pytanie najtrafniej już niedługo, gdy padniemy ofiarą czyjejś niepunktualności... gdy czekałmy...

Przypominamy sobie...

A czy sami nie zasługujemy na to i opinie kążące innym czekać na siebie...? (lot)

Zabezpieczenie środków obrony

(p) Ukazało się r. porządkiem policyjne dotyczące zabezpieczenia środków obrony, obowiązujące od dnia 7. b. m.

W myśl jego osoba rozzymnie uszkadzająca umocnienia i przeszkody obronne (rowy strzeleckie, doły przeciwpancne itp.) karana będzie śmiercią. Poza tym szereg innych wykrezień

wymienionych w tym zarządzeniu pociąga za sobą ciężkie kary.

Nie wolno więc nigdy zbliżać się do przygotowanych ubezpieczeń bliżej niż na 100 m. Nie wolno też w jakikolwiek sposób nienależnie zaniepokoić w stanie i formie tych zabezpieczeń: nie wolno ich fotografować. W odległości 1 km od nich musi być zwrócić uwagę ogrodów usunięta szata roślinna, zamykająca widok, a w tejże odległości nie będzie wolno uprawiać kukurydzy, słonecznika, kłoszycarskiej łożyny, ani też zakładać leśnych szkółek. Wzbronione też jest ustawianie stożków i stert na miejscach wzniosłych. Na wypadek, gdyby tego zażądały władze policyjne czy rządowe, należy wyciąć wskazane drzewa.

Dopuszczalne są jednak pewne wyjątki w stosowaniu omawianego rozporządzenia. Mogą one mieć miejsce jedynie po porozumieniu się Starosty powiatowego (zw. in. miejsciej) z odpowiednią placówką wojskową.

Leczenie płuc ziołami

(p) W dawnych czasach medycyna leczyła tylko ziołami. Z czasem chemia wyparła ziołami. Dziś obserwowamy nawrót do leczenia środkami dostarczonymi przez ziolo. W każdej aptece można kupić lekarstwa ziołowe na te czy inną dolegliwość. Choroby płucne, można również leczyć ziołami m. in. należy wymienić babkę lancetowaną, podbiał, pokrzywę wyczajną i dzięgiel.

Bardzo cennym ziołem leczniczym przy chorobach płucnych jest podbiał, pomaga on przy kaszlu i kłokosiu, ułatwia bowiem zrzucanie flegmy. Świeżymi liśćmi podbiału można okładać pierś, celem usunięcia osłabienia i gorączki.

W chorobach płucnych pomocną jest również pokrzywa. Sok pokrzywy tamuje krwotoki. Przy krwotokach płucnych pije się go 100 g. naraz.

W nowoczesnej suszarni ziemniaków

(p) Od lesieni do wiosny ziemniak traci na swej wartości około 10%. Jednakże wskutek strat, dochożące do 30%.

Powiększenie strat można całkowicie uniknąć przez suszenie ziemniaków. Jeden z najstarszych sposobów takiego suszenia polega na wytworzeniu platków ziemniaczanych. Praktycznie biorąc, wytrzymałość tych platków jest nieograniczona, zwłaszcza gdy magazynuje się je w suchym pomieszczeniu. Przechowywanie platków łatwiej przeprowadzić w porównaniu z kłopotliwym kopowaniem ziemniaków surowych. Z 4-ch kwintali ziemniaków surowych, produkuje się 1 kwintal platków ziemniaczanych. Również do transportu ziemniaków surowych można zastosować 75% kosztów.

Praca w nowoczesnej fabryce platków ziemniaczanych odbywa się przeważnie w sposób automatyczny. Ziemniaki doprowadzane do suszarni przy pomocy specjalnej rymy poddaje się plukaniu i czyszczeniu. Pozbawione brudu, zapasowe, wykonane z żelaza. Pomiędzy ową kamory są zaistalowane koła parowe, posiadające specjalne zamknięte pokrywy, w których znajdują się ziemniaki około 40 minut. Z końca wędrują następnie do urządzonego pod nim przyrządu, zapośredniczonego w ruchome sito, skąd nowo dostają się do suszarni przy pomocy silniczki transportowej. W międzyczasie ulega ona rozgnieceniu. Oddana do suszarki masa ziemniaczana przechodzi z kolei do walców suszarnianych, ogrzewanych świeżą parą. Powierzchnia walców jest wyszlifowana i wypolerowana. Masę ziemniaczaną układają specjalne urządzenia, równomiernie na całej długości platu obracających się ekscentrycznie. Po 3/4 obrotu wysuszony cały plak ziemniaczany, powstają z poprzedniej mokrej masy, oddają od walca noż, ułożone w odpowiedniej kolejności.

przy krwotokach nosowych macza się kawałki waty w soku pokrzywy i wtyka do nosa. W przy padku zapalenia opłucnej lub ostrym kłuciu w boku, należy pić herbatę z pokrzywy wraz z siemieniem lniannym albo hipozem lekarskim.

Przy grzyźliwej skłonności do zapalenia także surowe jaja. Można ich wypić po 5 dziennie Szczególnie dodatnio działała przeciek przeczyszczenia żółtka młodych jednorocznych kur. Jaja jednak nie powinny być starsze niż 3 dni. Bardzo skutecznie w chorobach płuc działa węgiewłókna lipowego. Do tego celu nadaje się najlepiej świeży palony węgiewłókna lipowy. Dla doroślego człowieka wystarczy dawka sproszkowanego węgiewłókna na koniec noża, rano i wieczór zmieszana z lekniną mlekiem. Po takim czasie można dawke zwiększyć. Im świeższy będzie proszek tym lepsza reakcja. Nawet i ci, którzy wyczerpani są przez gorączki suchotnicze, doznają zmocnienia po zażywaniu węgiewłókna z drzewa lipowego.

Wydawanie kartek na tuszcz

(z) Jak się dowiadujemy Urząd Wzwyżnienia rozpoczęła z dniem 14 b. m. wydawanie odcinków na tuszcz, mięso i marmoladę dla osób pracujących.

Przedstawiciele przedsiębiorstw winni zgłaszać się po odbiór tych kuponów w Urzędzie Wzwyżnienia przy Starostwie.

Uwaga, rzemieślnicy!

(z) Celem uzyskania kart żywnościowych wrywa w Pow. Wład. Rzem. wszystkich członków Zgromadzenia Pracy krawców, szusarzy, stolarzy, zegarmistrzów, szewców pracujących na zlecenie przydzielonych oraz rzemieślników, którzy otrzymują przydział mięsa, do przybycia w terminie do dnia 15 b. m. do lokalu Wydziału w Banku Handlowym, przy ul. Piłsudskiego 5, dla podania imion i nazwisk, daty urodzenia i miejsca zamieszkania swoich pracowników oraz rodzin.

Miśkawi

Tanie w użyciu. Polecam!

Znaćcie mnie państwo nie od dziś. Jakem państwo. Biorę, sprawnie traktuję poważnie. Nad wyraz poważnie!

Uwaga. Zaczynam całą historię. Proszę mi nie przerywać.

Jest to rzecz doskonała, arcydoskonała. Zdziera pan tylko pierwszą warstwę, mniszową, bardzo delikatnie, żeby nie podrzeć ogumienia nie sfiatygować.

Ja się nie do odcieraw w całości to po niteczce, delikatnie żeby nie porwać, ale w ostaczejnym razie jak za mocno przyklejone.

Musił ten przeciwko muchom na zasłone od okna można użyć, słońka żatka, motyliki fałpać, dąbnie dla złotych rybek. Ostaczejnie jako chustka od nosa. W razie potrzeby poszczególna nitka można skarpić c. row c.

Musił można pracować, może słuszyć jako ściereka do podłogi, jako bandaży również dobrze może posłużyć. Pokrycie głowy przed słońcem, również jako stołu nakrycie.

Warstwa druga moim państwu klei, wszystko klei. Opomy, dętki, skorupy, szkło, arcydoskonała guma arabika.

Również jako Hansablast... może być, płótno nieprzemakalne, jako plaster na podbrzusze, jak wrzodzik zbiera, pomaga, wspaniale pomaga!

Zwinąć w rulonik, na apowak i koło ratunkowe, balonik do stratosfery można polecać.

Równie dobrze banknoty można polecać. Nieprzemakalne bućki można wyrzytować. Lekkie, bardzo kolorowe, mile dla oka.

Warstwa trzecia, sztywna masa, wspaniała masa, służyć może jako nóż, hebelk, raszpel, linoleum pod stołki, ewentualnie jako tasak, zwłniele w rulonik jako tepek, rura do kanalizacji, w normalnej pozycji płaskiej, płaszczyznianej jako dachawka, nie pali się, mile w dotyku, bardzo lekkie, paznokcie można odtłować, bliźniego zamordować... uszk: rozpruwać, jako podstawa pod kufel niwa, w razie czego rzybić na ścianę i obrazek bardzo oryginalny, kolorowy, miły dla oka, bardzo lekkie, zwłniele lek-

ki.

Z warstwa gumowa, rochani państewko, zelówkę zastąpił. Wspaniała zelówka. Tylko przykleić, nożyczkami odciąć po brzegu, dalej je krajać.

Zelówka twarda, od ma starczy na miesiąc biegać. Niezniszczalna, nad wyraz lekka, nie pali się topi, w zimie żywy zastąpi, albo narty.

Cała walizka mam też, lekkie to, zwłniele, łatwe w użyciu, a co najważniejsze tanie, bardzo tanie.

Sprzedam, chętnie sprzedam, za psie pieniądze.

Jako zelówki tylko na czarko jedn w gwóźdźnikiem przybić, żeby nie zacczołało.

Tylko jednym gwóźdźnikiem.

P. S. Spraje traktuje serio. Zainicjio serio. Złatwie osobicie albo listownie.

Arcydo tonale w użyciu — lecam! — Bicz!

Szczerzy

— Przynaj się Stasiu — powiada pan Roman do bracijska panu Lali, u której rodziców bywa w domu — omy nie zaglądasz przez dziurkę od klucza, gdy ja z twola siostra zostaje sam w pokoju!

— Bardzo rzadko, proszę pana; tylko wtedy, gdy mama nie sągłada. (p)

Dopisek

Filipkiewicz, wych. dając z domu, miał zwyczaj umieszczać na drzwiach: „Olego miszka i kartkę z napisem dokąd poszedł i kiedy wróci.

Kas wybrał się na pogrzeb przyjaciela i umieszczył na drzwiach kartkę: „Jestem na cmentarzu“.

Wróciwszy do domu, znalazł na „artce dopisek: „Niech ziemia będzie Panu lekką“.

(p)

M. Gateln

42)

Gra o sekundy

Powieść

Karol de Beaumont klął na czym świat stoi.

— Cré bon sang, de bon jour, de bon malheur, de bon Dieu de sorti! — slychać było wesoły głos.

— Klucze jak stary marynarz — stwlerdził z niesmakim, Piepont.

— Cicho, słuchajmy o co chodził — zwróciła mu uwagę Albertyna.

— Bydło; przez ciebie ten szczeniaki mi uciekli. Co za diabeł przyniósł cię do tamtego pokoju na dole? — pienieł się Karol de Beaumont, jak teraz można było zorientować się, na Duranda.

— Usłyszałem wystrzał, więc wszedłem... — głos lokaja również drgał hamczwanym gniewem.

— Zastużyłeś na to żeby ci kark skrecieć i bez pogrozek panie hrabio, zbyt pewny ponieś się czuje. I ja miałbym może coś do powiedzenia — odrzekł Durand.

W tej chwili dopiero reporterowi przysłała myśl, że pokrywa od wejścia do piwnicy jest otwarta jeśli więc i ludzie na górze spojrzęła, to sprawy przybiorły sly obrot. Wprawdzie pokój biblioteczny był właściwie przestronną salą, jednak oświetlenie w rogu otwór rzucił się w oczy, owo paliło się górne światło w bibliotece.

— Albertynie, przedko na dole i zanknął wejście — szczeniaki do dziewczyny, która nie traciła czasu zaczęła zbiegać z powrotem do schodach.

Zanim jednak znalazła się na ziemi, Piepont nie... zachwycący z bitem serca dalszych

odgłosów klótni, cofnął się odruchowo wstecz, gdyż na schody spadł człowiek i zaraz po tem rozległ się szelest zamykającego się wieka.

Reporter stojący o kilka szczebli niżej, zszedł na dół i ujął za rękę dziewczynę, śledząc ją paluszkami zlekka, po czym szepnął: — Gdy powiem „trzy“ zapal światło! Masz tu zapalnik! Następnie przybrał postawę gotową do uchwycenia tamtego za gardło, gdyż tylko zejście na dół.

Uplętno kilka chwil, lecz Jackowi zdawało się że minęły godziny, gdyż ręce jego wyślizgły przed siebie zetknięty się z ciałem obojga. Dał omwiony sygnał Albertynie, jednocześnie chwytając za szyję niewidzialny kształt ludzki. Krzyk przerażenia zaskoconego człowieka i w półświecie żarówki elektrycznej zarysowała się postać Duranda.

— Obszuka ją dobrze, Albertynie — Piepont, nie puszczając lokaja, wydał polecenie.

Jeśli ci chodziło o broń, znalazłm przy nim rewolwer — dżelazyna trzymała smiercionośne narzędzie, wyjęte z kieszeni Duranda.

— Włóż mi to do kieszeni. Teraz go mogę puścić! — reporter odetchnął, odsuwając się przeczornie na odległość dwu kroków od lokaja.

Durand otarł pot z czoła. Chłuda twarz wyrażała niesłychane zdumienie. Przez jakie czas widział wrzokiem od Jacka do Albertynie, wrzescie odetchnął głęboko i przybrał uśmiechnięty wyraz obliża. Pomyślał bowiem, że oto tu para młodych umie sobie świetle radzić w ciężkich sytuacjach i to uosobilo go do niej przychylnie.

— Po tej awanturze z Beaumontem nie mam już nie do stracenia, natomiast mo-

gę zyskać wiele, jeśli pójdę z nimi — myślał, głosić zaś odezwał się:

— Proszę państwa nie traktować mnie jako wroga. Znaleziłm się we troje w potrzasku lecz niewątpliwie wyostanilem się stąd. Proszę mi tylko zaufać!

— W takim razie musimy działać szybko. Tamec nie dadzą długo czekać na siebie. Słyszysz Albertynie? — mówił reporter.

Istotnie w górę nad nimi rozległy się głucho uderzenia, jak gdyby ktoś rwał podługę siekiera.

ROZDZIAŁ XVIII

Sierżant Dartez wstał z łóżka i swoim zwyczajem, przede wszystkim rzucił okiem na kalendarz Dwudzieli dziewięty wrzesień! Godzina: siódma rano — stwierdził w następnej chwili na zegarze, po czym zaczął się ubierać. Od strony przedpokoju rozlegał się dzwonek — Cóż to za wczesny gość? — zastanawiał się polując, zmierzając w stronę drzwi. Na widok Duolaga krzyknął radośnie!

— Halo, chłopcze, jak się masz? Czy jesteś i zdrowy!

— Udało mi się szczęśliwie wymigać, ale było już ze mną krucho — Ubranie detektyw biuło się od pyłu wapiennego, twarz miał wymizerowana, oczy czerwone od niewyspania.

— Jesteś zapewne bardzo głodny? Za chwilę zrobi się coś do jedzenia. Tymczasem umyj się, a przy jedzeniu powiesz mi o awanturze, w słowami pokrywał swoje zadolowane Dartez.

— Będzie pan musiał chyba wziąć urlop a bura na dzień dzisiejszy i na jutro — zaczął mówić detektyw, gdy już armatyczny ry zapach świeżo zaparzonej kawy rozcho-

dził się z filiżank.

(p)

